

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu. Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal. Nekrologia 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

Zadania doby obecnej

Losy wojny uległy od wielkiego zwycięstwa majowego pod Gorlicami zasadniczemu przełomowi na korzyść państw centralnych.

Świetne zwycięstwa tych państw, których świadkami jesteśmy od wiosny, stworzyły dla sprawy polskiej w znaczeniu międzynarodowym nową sytuację. Losy wojny ustaliły się według przewidywań twórców Legionów polskich. Cokolwiek bowiem sądziłoby o przyszłości tej wojny wytrwali zwolennicy ostatecznego zwycięstwa państw czwóroporozumienia, faktem jest niezaprzeczonym, że wojna lata całe trwać nie może, i że po 16 miesiącach jej trwania państwa centralne skupiły wszelkie atuty w swym ręku.

W rezultacie tych zwycięstw Królestwo Polskie jest wolne od najazdu rosyjskiego. Przez oswobodzenie Królestwa powstały naturalne podstawy dla polskich kombinacji państwowych. Wynik zwycięstw oręza państw centralnych z natury rzeczy skierowuje polskie zamierzenia państwowe w stronę tych państw. A wówczas Legiony polskie, jako wojskowe kadry, stałyby się winny własnością całego narodu, wyznaniem wiary każdego patrioty polskiego, jedynym wspólnym sztandarem wszystkich naszych kierunków politycznych. One bowiem dają odpowiedź w najtrudniejszej państwowotwórczej dziedzinie, bo w dziedzinie wojskowej.

Królestwo w warunkach trudnych i ciężkich udowodniło, że potrafi się zdobyć na twórczy czyn organizacyjny. Czyżby ta świetnie przeprowadzona myśl samopomocy gospodarczej i kulturalnej dlatego tylko miała takie powodzenie, że stwarza ona dla energii narodowej możliwość rozwoju po linii najmniejszego oporu?

Naród, który posiada ambicje państwowe, nie może usunąć się od odpowiedzi na zapytanie, które mu stawia tak ważny moment historyczny, jak obecny. Zdrowy instynkt samozachowawczy, dla którego jedynie wskazania rozumowe są miarodajne, nie mo-

że znaleźć wymówki w uzasadnieniu swej bierności wobec wypadków dziejowej doniosłości w tem, że te wypadki nie układają się we wszystkich szczegółach tak, jakby sobie tego życzyło uczucie. Chwilowe przeciąganie się wojny podkreśla wartość rezerwoaru ludzkiego, jaki jest do dyspozycji w Królestwie polskim, a który niezużytkowany odpowiednio, marnuje się bezpowrotnie w różnolity sposób dla narodu i jego państwowości przyszłości. Wyzyskać ten materiał ludzki dla obrony wschodnich granic Rzeczypospolitej przed inwazją rosyjską, od której tak dużo wycierpiał polskie ziemie, a której powrót w jakichkolwiek warunkach oznaczałoby zupełną dla Polski zagładę, powinno być ambicją, zadaniem wszystkich polaków, zdolnych do noszenia broni, troską wszystkich polskich mężów stanu.

Legiony polskie swe pierwsze zadania spełniły. Szczególniej po ciężkich i krwawych walkach na Polesiu Wołyńskim, które będąc w posiadaniu Legionów, stanowiło przez szereg miesięcy klucz strategiczny dla całego frontu wschodniego, Legiony udowodniły przed światem, że dorosły do wypełnienia najcięższych i najpoważniejszych zadań wojennych, a podnosząc swój autorytet wojskowy w oczach państw centralnych, stwierdziły, że stanowią poważny element siły zbrojnej. Legiony polskie w bojach nad Styrem poniosły większe ofiary, przekonały jednakowoż najbardziej nieufnych fachowców wojskowych armii austriackiej i niemieckiej, że mają one daleko poza sobą ten kryzys organizacyjny, jaki jest następstwem wojska ochotniczego, improwizowanego naprędce w czasie wojny wśród najtrudniejszych warunków. Obrona Polesia stanowi przeto w historii Legionów polskich, w możliwości dalszego ich rozwoju, punkt przełomowy i zwrotny. Poważni fachowcy wojskowi po doświadczeniach wojennych, poczynionych na Polesiu, po których żołnierzy naszych zaliczono do elity żołnierskiej armii dwuprzemierza, a w których oficerowie legijonowi zdobyli sobie powszechne uznanie, znajdujące przedewszystkiem swój wyraz w powierzaniu ich ko-

mendzie większych oddziałów armii sprzymierzonych, — po tych doświadczeniach oficerowie armii dwuprzemierza chętnie i powszechnie przyznają, że Legiony jako wojsko regularne są godne zaufania, że na nich oprócz dzisiaj można poważne, wojskowe rachuby. Walki na Polesiu, jak i całoroczna ofiarna kampanja najlepszych synów Ojczyzny spopularyzowały sprawę polską we wszystkich prawie państwach, zainteresowanych obecną wojną.

Korzyści te utrwalić, i na dotychczasowym dorobku opierając się, dalej budować, jest zadaniem społeczeństwa polskiego w Królestwie. Zadania tego podjąć się będzie ono musiało w najbliższej przyszłości, jakkolwiek byłoby ono trudnym, jakiegokolwiek rzucano by nam kamienie pod nogi. Dalsza bierność zmarnować może wszystko tak, jak zmarnowała już niejedyn dorobek Legionów i ich odpowiedzialnika politycznego.

Bo czy moglibyśmy żywić jakiegokolwiek do państw centralnych pretensje, gdyby one, — nie mając żadnej gwarancji, że przyszłe państwo polskie zwróci się frontem przeciwko wschodowi, — w obecnych swych kombinacjach nie brały w rachubę naszego interesu. Zwycięstwo prądów aneksyjnych, lub też powrót Królestwa Polskiego do dawnego stanu prawnego mogłoby stanowić jedyne następstwo zle zrozumianej na zachodzie neutralności Królestwa!

W Polsce pomimo zniszczenia, którego padła ofiarą, znajduje się jeszcze olbrzymi zapas sił moralnych. Siły te wydobyć należy i organizować nie tylko dla potrzeb chwili, lecz pod hasłem czynnego udziału w wojnie, pod hasłem naszej przyszłości państwowej.

Konsolidacja społeczeństwa powinna się stać powszechnie uznanem zadaniem obecnej doby. Konsolidacja dokonywać się może jedynie przy uznaniu pozytywnych rezultatów i pozytywnego dorobku Legionów polskich. I tak, jak w dniu 16-go sierpnia 1914 wokoło sztandaru Legionów skupiły się wszystkie partie galicyjskie i dzisiaj powrotnie się skupiają — tak i w Królestwie sławny już dzisiaj znak

MIECZYSLAW DZIKOWSKI.

28)

Nasze życie

— O co panu chodzi? Ja nigdy nie odmieniam tego, co już raz powiedziałem.

— Ja też nie żądam odmiany postanowienia.

— Więc cóż pan chcesz?

— Prosiłbym, aby mnie nie wieszano, lecz rozstrzelano.

— Hm, czy panu tak dużo na tej zmianie zależy?...

— Zależy mi...

— Dobrze. — I zwracając się do oficera rzekł:

— Można go także rozstrzelać!

To powiedziawszy, uklonił się i wyszedł.

XVI.

Jak tylko generał Ganeckij wydał ustne wyroki, skazujące na śmierć Bolesława, Gustawa i Piotra Kozerskiego, natychmiast wszystkich trzech przeprowadzili do osobnej celi i wzmocnili straż przy drzwiach.

Przeszedł jeden dzień i drugi, nikt do nich nie zajrzał, nikt się o nich nie zapytał, a dyżurny oficer, który zwykle w rannych godzinach wszystkich więźniów obchodził, gdy przyszedł do nich, stanął tylko na progu, a przekonawszy się, że są cali i zdrowi, szybko wychodził w milczeniu.

Ganeckij używał zwykle jeszcze tego wyrafino-

wanego okrucieństwa, że na skazanych na śmierć, nie kazał zaraz wykonywać wyroków, lecz męczył ich umyślnie, pozostawiając w strasznej niepewności przez dni parę, a czasem i przez kilka. Od tej zasady odstępował tylko wtedy, gdy był krótkim przechodem w marszu, gdy czas naglił i gdy obawiał się, że zewnątrz mogłaby zajść jaka przeszkoda w wykonaniu okrutnego wyroku. W Łomży jednak nie potrzebował się spieszyć; mógł bezpiecznie pastwić się nad swymi ofiarami.

Na trzeci dzień po wizycie Ganeckiego, późno wieczorem, w celi, w której się znajdowali skazani na śmierć trzej więźniowie, grobowa panowała cisza. Wieczór jesienny był prześliczny, gwiazdy iskrzyły się, a blade promienie księżycy wsunęły się do izby więziennej przez zakratowane okno, które było otwarte. Przed oknem przechadzał się sztyldwach, na kurytarzu słychać także było miarowe kroki żołnierza, znajdującego się na warcie, a przy samych drzwiach stał żołdactwo z bronią do nogi i od czasu do czasu, spoglądał w okienko do izby więziennej.

Pan Piotr chodził powoli po izbie, ręce schował w kieszenie i wzroku nie odrywał od ziemi. Bolesław stał przed oknem i patrzył w niebo; twarz jego była tak spokojna i pogodna, że ktoby przedtem nie wiedział, nigdyby się nie domyślił, że ten człowiek może już po raz ostatni patrzy się na te gwiazdy iskrzące. Gustaw siedział w kącie z głową po-

chyłoną, i z rękami założonemi na piersiach. Twarzy nie można było widzieć, bo w miejscu, w którym siedział, panowała ciemność zupełna.

Na korytarzu dały się słyszeć żywsze kroki, w chwilę później zamigotała latarka, a jeszcze trochę później, klucz obrócił się w zamku i we drzwiach stanął żołnierz, trzymając latarkę w ręku.

— Który tu z panów jest Gustaw Giese? — zapytał stojąc na progu.

— Ja jestem — odrzekł Gustaw.

— To proszę ze mną.

— Dokąd?

— Dowiesz się pan później.

— Zaczyna się nasz koniec — szepnął pan Piotr, zatrzymując się na środku izby.

— Bolesław oparł się łokciem o okno i nie wyrzekł ani jednego słowa.

— A kiedy po nas przyjdziecie? — zapytał znowu pan Piotr.

— Nie wiem, to do mnie nie należy. Dalej! dalej! proszę iść, bo niema czasu!

— Do widzenia! — rzekł Gustaw cicho, ale uroczyście i uściskawszy Bolesława i pana Piotra, wyszedł z izby za żołnierzem. Gdy się drzwi zamknęły, żołnierz szedł z latarką naprzód, Gustaw postępował za nim, a za Gustawem szło dwóch żandarmów z karabinami.

(D. c. n.)

naszego wojska zgromadzić powiniem wokół siebie wszystkie siły narodowe, ażeby je rzucić na szalę kształtującej się przyszłości polskiej.

Władysław Sikorski

Piotrków, w grudniu 1915 Szef Departamentu Wojskowego
Naczelnego Komitetu Narodowego.

Przed rozstrzygającą bitwą w Grecji

(Telegraficznie od naszego korespondenta).

Wiedeń, 29 grudnia.

Z Aten donoszą: Usposobienie ludności w Grecji i Macedonji względem wojsk francusko-angielskich, staje się z dniem każdym coraz bardziej nieprzychylnie i naprężone. Wojska bowiem generała Sarrailla dopuszczają się rozmaitych nadużyć na mieszkańcach. Szczególnie wielkie rozgoryczenie wśród ludności wywołują praktyki rekwizycyjne, stosowane w Salonikach i okolicy przez francuzów i anglików, którzy nadto zarządzili przymusową ewakuację wielu miejscowości. Toteż wzburzenie umysłów wśród ludności grecko-macedońskiej jest coraz większe.

Ze strony czwórporozumienia starają się ten wrogi dla siebie nastrój mieszkańców złagodzić rozpuszczaniem wieści, że czwórporozumienie bynajmniej nie ma zamiaru zajęcia Salonik na stałe, że natomiast bułgarzy skoro tylko wkroczą na terytorjum greckie, już nigdy go nie opuszczą.

Przeczą temu jednak kategorycznie deklaracje i zapewnienia, złożone przez Austro-Węgry, Niemcy i Bułgarję w Atenach, w sprawie ewentualnego przekroczenia granicy greckiej przez wojsko bułgarskie.

Na wzgórzach Kilkicz

Budapeszt (w. wł.). Tutejszy „Az Est” donosi z Salonik: Z kół powiadomionych zapewniana, że wojska angielsko-francuskie zamierzają wydać bitwę wojskom austriackim, niemieckim i bułgarskim na wzgórzach Kilkicz. Bitwie tej przypisują rozstrzygające znaczenie. Na granicy panuje spokój. Anglicy pracują gorączkowo nad wzmocnieniem fortyfikacji dookoła Salonik i w okolicy. Skoncentrowali oni znaczne siły na półwyspie Chalkidike, na wzgórzach Langanda, Hotiadee i Kilkicz.

Wiedeń (w. wł.). „Reichspost” donosi z Salonik: Dotychczas wyładowało przeszło 230 tysięcy anglików i francuzów. Po godzinie 6 wieczorem nie wolno nikomu wyjść na ulicę, z wyjątkiem francuzów i anglików. Wśród mieszkańców duże zdenerwowanie.

Zakaz dowozu żywności do Salonik

Genewa (w. wł.). „Petit Journal” donosi z Aten: Rząd grecki wydał zakaz w sprawie dowozu środków żywności do Salonik. Prasa francuska z powodu tego zarządzenia daje wyraz swemu niezadowoleniu, oświadczając, że rząd działa nie tylko na szkodę mieszkańców Salonik i żołnierzy, ale nadto stanowi to nowy dowód nieprzychylności rządu greckiego względem państw czwórporozumienia.

Łazarz narodów

Pod tym tytułem warszawski „Dziennik Polski” pomieścił przed niejakim czasem artykuł, zwracający się przeciwko tym, którzy wobec całego świata przedstawiają nas jako nędzarzy, którzy nic innego nie mają w tych wielkich czasach do powiedzenia, jak tylko wołanie: chleba, chleba!

Oto co pisze „Dziennik Polski”:

„W stolicy jednego z państw skandynawskich, w sali publicznej, staje przed międzynarodowym zgromadzeniem arystokratka polska.

Opowiada o Polsce, o bohaterkiej jej historii, o czasach jej wielkości, o jej męczeństwie... Opowiada, co Polska uczyniła dla Europy i dla całego chrześcijaństwa. Wspomina o bohaterach polskich, o wieszczach polskich, o Chopinie, przez którego „Marsz żałobny” naród cały łka po utracie wolności. Dowodzi prawa do życia narodu męczenników, ukrzyżowanych moralnie i fizycznie. Maluje straszliwe obrazy uchodźców polskich, tułających się po lasach, ginących na obczyźnie, umierających gromadnie dzieci... płonących miast... rodzin rozłączonych...

Wygłasza wielki hymn do ojczyzny. Lecz wśród łez przebłyska uśmiech: „Polska umrzeć nie chce”. Fale krwi i łez nie zdołają zagasić wiary naszej w jej przyszłość. „Pomóżcie nam tylko, na miłość Boską! Dawajcie na ręce tej drobnej, żalobnej jałmużnicy, co prosi za Polskę!”

W skarbankach, ustawionych przy wyjściu ze sali, zebrano po onym hymnie do ojczyzny na rzecz ofiar wojny w Polsce... 415 koron.

Taki mniej więcej opis kwesty p. Ledóchowskiej, delegatki do krajów skandynawskich komitetu polskiego w Szwajcarii, znajdujemy w dzienniku kopenhaskim „Berlinske Tidende”.

Musi być prawdziwy. Wiemy, że inicjatorzy komitetu szwajcarskiego, wodzowie narodu, gorliwie kwestują w ten sam sposób, obnosząc po świecie naszą nędzę. Czytamy o ich pielgrzymkach i—wstyd czoła nam rumieni. Czyż rzeczywiście takimi już zostaliśmy nędzarzami, że zebranię wśród narodów obcych uprawiać musimy?

Gdyby ci, co tak wymownie od obcych pomoc nam wypraszają, wrócili tu, do kraju, i tu akcję rozpoczęli; gdyby umieli przemówić do serc polskich—z pewnością większe sumy, niż wybrane korony, franki i dolary, dałoby ci, co w Warszawie zapełniają teatry i kinematografy, cukiernie i kawiarnie; ci dla których handle i sklepy wystawiają skutecznie przysmak zbytkowne.

Na opatrzienie nędzy naszej stać nas jeszcze samych, abyśmy tylko o uboższych pamiętała i z nimi dzielić się chcieli!

A hetmani i wodzowie narodu, co za nas oрудują, niech głoszą przed światem, niech głosem wielkim i niemilkącym wołają, że Polska Łazarzem jest narodów, ale nie tym, co u progu bogacza leżąc, czeka na okrucich z ich stołów, jeno Łazarzem tym, co z pod kamienia grobowego z martwych powstaje!”

Przez popioły

Warszawa w grudniu.

Najwięcej ucierpiał wsie i miasta w gubernji łomżyńskiej. Poczynając od Pułtusa, widzi się nieprzerwany las kominów sterczących, spalenisk, ani śladu życia ludzkiego. Cała droga do Wyszkowa zasiana jest tym nowożytnym wojennym siewem—pogorzela. Wyszków względnie ocalał—tylko stacja kolejowa doszczętnie zniszczona. Coraz spotykamy mogiły po obu stronach szosy: krzyż z napisem lub czapka młodego wojaka—oto jedyny ślad przedwczesnej zgasłej młodej latorośli narodu.

Na stacji Dybki przed Ostrowem dowiadujemy się o niebывалych cenach artykułów żywności, zboże zaś bez ceny—bo zbliżamy się do stron, gdzie po większej części wieś polska zrównana została z ziemią, pola nie zasiane, inwentarza brak zupełny, sterty żyta, pszenicy spalone: przyszłość wcale niezabawna!

Ostrów łomżyński w dobrym stanie, odbywały się tu walki, ale krótko i w pogoni za nieprzyjacielem. Przenocowaliśmy w Ostrowie. Tu nas zastała niebывала śnieżyca; gdym wstał rano, zamieć nie ustawała, a śniegu wszędzie na półtora łokcia; radzi nie radzi musieliśmy się zatrzymać całą dobę, nawet żydzi za wysoką cenę nie chcieli ruszać się w podróż.

Dopiero dnia trzeciego udaliśmy się dalej; i po 4 godzinach dotarliśmy do Jesiennicy (8 wiorst drogi od Ostrowia). Kościółna ta wieś została spalona mniej więcej w połowie, kościół ocalał. Opowiadał nam miejscowy proboszcz, że przeszło 1000 parafian wyjechało i nie powróciło. Wsie zaś tej parafji po większej części spalone, jak to miałem sam sposobność naocznie się przekonać.

Oto przejeżdżamy przez Kowalewko, Ruskołęki Starę. Dwie wsie ze sobą połączone, liczące przeszło 60 domów: spalone doszczętnie, ani jeden budynek nie ocalał. Odzywa się gdzieś w dali szczekanie psa; oto jedyna żywa istota tej wioski przytuliła się w jakichś rumowiskach, a obok sklecony szalas, snąc przez ludzi zamieszkały. Opowiadał nasz woźnica, gospodarz z sąsiedniej wioski, że nie tylko ludzie gdzieś się podzieli, a nawet pozniwały psy i koty.

Widok jeszcze straszniejszy nam się przedstawił, gdyśmy dojechali do Andrzejowa. Jest to, a właściwie było, bo dziś już nie istnieje, miasteczko-osada i jedyne w swoim rodzaju, bo posiadające małą liczbę żydów (kilkanaście rodzin), a zamieszkałe przez rolników. Składało się blisko z 250 domów, dziś zaś pozostał Kościół, plebania, organistówka, 12 domów, a reszta... gruz, gruz, rumowiska i gołe place na ziemi, a w górze niebo; obraz nędzy i rozpacz! Ludność prawie cała ruszyła w mroźne stępy Sybiru... czy wróci? Andrzejewska parafia zmniejszyła się o jakie półtora tysiąca mieszkańców. Z obywateli pozostał tylko p. Józef Dąbrowski z Drogoszewic dzielny obywatel, choć na spalone częściowo budynki, wytrwał na stanowisku. Uciekinierstwo w całej okolicy się rozwiłmożniło, wpróż jakiś szal opanował naszych braci dziś nędzarzy, biedaków.

Przez całą drogę swej podróży zauważyłem wielkie mnóstwo mogił poległych, ale nigdzie chyba tyle niema, co na drodze z Czyżewa do Zambrowa; co staje, to po

jednej, to po drugiej stronie grób z krzyżem, lub kilka grobów, a w niejednym po kilkanaście trupów. „Wieczny odpoczynek” nie schodził nam z ust, z duszy—Smętna to podróż!

Zambrow względnie ocalał, tylko kilka domów ma spalonych; bitwy tu były króciutko. Za to smutny szlak zniszczenia, pożogi rozpoczął się od Zambrowa. Okolice opustoszałe, spotykamy na 4 wiorście wieś Wiśniewo, prawie doszczętnie spalona. I tu ludziska pociękali, bo gdym pytał swego woźnicy, dlaczego tak tłumnie uciekano, odrzekł mi, że nie było ani jednego człowieka mądrego, co by wytłumaczył nierozsądek tych wyjazdów.

Prasa szwajcarska o sprawie polskiej

Szwajcarski „Der Bund” zamieszcza dłuższy artykuł w sprawie polskiej.

Autor przytacza następnie imiona wybitnych polityków i publicystów niemieckich, broniących gorliwie idei państwa polskiego i dawszy bliższą charakterystykę ich stanowiska przechodzi do koncepcji Naczelnego Komitetu Narodowego, która wydaje mu się prostą konsekwencją i przeniesieniem na grunt realny powyższej idei.

Aby nowe państwo polskie było żywotnem i spełniło swą misję europejską wobec wschodu (w znaczeniu kulturalnem i strategicznem) potrzeba według autora nie tylko aby państwo to miało odpowiednie rozmiary, aby w konstytucji nawiązano do tych dorobków kulturalnych narodu, które do dziś dnia żywotność swą zachowały („bo — pisze autor — nie chodzi tu przecie o nowotwór, lub eksperyment, w rodzaju państwa albańskiego...”). Nie dość na tem, Polska mając być ostatnią najdalej wysuniętą na wschodzie placówką całej Europy, czuła będzie niezmiernie na wszelkie zakłócenia w tonie Europy zachodniej zachodzące. Jest tu wyraźna analogia między Polską a Szwajcarią. Tylko dojrzałość Europy zachodniej do politycznego i kulturalnego współzycia umożliwi spokojny rozwój ostatniej tej na wschodzie placówki.

KRONIKA

— Ks. biskup Bandurski w drodze do obozu Legionów. Z Lublina piszą nam: Ks. biskup Bandurski przejechał onegdaj w towarzystwie posła Srokowskiego, jako delegata NKN i kapłana D-ra Wyrostka, aby spędzić święta Bożego Narodzenia w obozie legionistów. Równocześnie odjechał również na front pod pułkownik Sikorski, szef Departamentu Wojskowego, a dzień przedtem przejechał przez Lublin pułkownik Zieliński, którego z utęsknieniem już od dawna oczekują na froncie żołnierze wszystkich brygad. Ks. biskup Bandurski ma d. 28 b. m. powrócić do Lublina, gdzie dokona uroczystego poświęcenia gospody dla legionistów, nad której otwarciem pracuje komitet pań lubelskich z mecenasową Salkowską i Sekutowiczową na czele, zawiązany w połowie bieżącego miesiąca z inicjatywy ks. Władzińskiego, rektora kościoła powiatkowskiego.

— Poseł dr. Rosner w Warszawie. Dzienniki krakowskie donoszą, iż radca dworu poseł dr. Ignacy Rosner w tych dniach przybywa do Warszawy, gdzie przy boku barona Andriana, konsula austro-węgierskiego i delegata ministerstwa spraw zagranicznych, obejmuje swoje funkcje.

— Wigilia Legionistów w Kamińsku. Piszą nam z Kamińska: W oświetlone udekorowanych 6 salach Domu Rekonwalescentów Legionów odbyła się uroczysta wigilia. Delegatki Lig kobiet z Piotrkowa i Radomska rozdawały podarki gwiazdkowe dla legionistów. Przemawiali: komendant Domu Rekonwalescentów kap. Luczyński, lekarz dr. Koźniński i delegat Departamentu Wojskowego NKN, por. Bobrowski, życząc zwycięstwa sprawie polskiej i wznosząc okrzyki na cześć wodzów naszych. Następnie odbyła się wspólna wigilia grona oficerów i grona cywilnych przyjaźni Legionów przy wesolej gawędzie. Pasterkę odprawił kapłan Domu Rekonwalescentów ks. Tomaszewicz, śpiewy chóru Legionistów wywołały niezwykle uroczysty nastrój wśród zebranych.

— Uroczystość Sylwestrowa dla oficerów i urzędników garnizonu w Piotrkowie odbędzie się dnia 31 b. m. w menaży oficerskiej, w Komendzie Obwodowej. Na uroczystość tę zaproszono komendę piotrkowskiego garnizonu Legionów, tudzież Departament Wojskowy. Strój dla pań spacerowy. Nazwiska biorących udział, o ile to jeszcze nie nastąpiło, należy wypisać na wyłożonych w menaży oficerskiej arkuszach, albo donieść jaknajrychlej kartką do zarządu menaży oficerskiej.

— Wieczór śmiechu. Pod takim tytułem zapowiada afisz przedstawienie w dzień Nowego Roku, w sobotę, pod kierownictwem i przy udziale p. E. Odrobińskiego. Tytuł ten niewątpliwie jest usprawiedliwiony, gdyż produkcjami swemi dotychczas Odrobiński zyskiwał zawsze oklaski i zmuszał salę do weselości szczerzej i żywej. Wieczór sobotni wypełnią przeważnie solowe produkcje p. Odrobińskiego, więc monologi, kuplety i tańce. Przedstawienie odbędzie się w sali Stow. Rzemieślników i Handlowców przy Alejach Szkołnych. Początek przedstawienia o godz. 7 wiecz. Ceny biletów od 5 k. do 50 hal. W antraktach przygrywać będzie ciesząca się doskonałą renomą w Piotrkowie orkiestra 100 pp.

— **Polska sekcja Czerwonego Krzyża w Genewie.** „N. Preussische Kreuzzeitung“ donosi: W piśmie do hrabiego Potulickiego informuje prezydent Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, p. Gustaw Ador, o celu stworzenia, zadaniach i organizacji nowej sekcji. Komitet Międzynarodowy rozumie prawdziwie ciężkie położenie, w którym znajdują się rozmaite polskie komitety i oświadcza swą gotowość wszelkiej pomocy. Komitet zgadza się na otwarcie sekcji polskiej pod nazwą „Sprawy Polskie“ (Affaires polonaises). Wszelka korespondencja powinna być adresowana do: Comité International de la Croix Rouge—Section Polonaise, Genève. Działalność sekcji polskiej będzie polegać wyłącznie na ułatwieniu komunikacji między komitetami polskimi przy wymianie korespondencji, jak i przy przesyłaniu datków zbieranych w Komitecie Międzynarodowym dla polskich ofiar wojny.

— **Podjęte rewolucje „Dila“.** Lwowski „Dilo“ donosi, iż toczą się w dalszym ciągu ożywione konferencje między poszczególnymi członkami wiedeńskiego gabinetu, a przywódcami galicyjskich ukraińców celem osiągnięcia ugody co do utworzenia w Galicji wschodniej osobnego uniwersytetu rusińskiego. Organ ukraińców zaznacza, że panuje ogólna nadzieja, iż tym razem uda się doprowadzić je do pomyślnego skutku. Stanie się tak prawdopodobnie na podstawie „kompromisu“, przy czem ukraińcy nie obstawiliby w kwestji uniwersyteckiej przy dotychczasowym postulatcie, by Lwów był siedzibą ich przyszłego uniwersytetu. Podług „Dila“ wchodzi obecnie nawet w rachubę możliwość połączenia wschodnio-galicyjskiego uniwersytetu ukraińskiego ze sprawą niemieckiego uniwersytetu bułowińskiego w Czerniowcach.

— **Zawieszenie pisma „Zukunft“ Hardena.** Według doniesień z Berlina, tygodnik „Zukunft“ („Przyszłość“) wydawany przez Maksymiljana Hardena, został zawieszony — i to na cały czas wojny — z rozkazu Naczelnej Komendy Armji. Harden, z pochodzenia żyd, uzurpował sobie prawo pouczenia Niemców o ich obowiązkach patriotycznych i w sposób arogancki narzucał się na ich przodownika. Do narodu polskiego odnosił się wrogo w swoich artykułach.

— **Utrudnienie w podróży do Niemiec.** Rozporządzeniem niemieckiego konsulatu w Wiedniu z dnia 10 grudnia, podróż do Niemiec, jak również wizowanie paszportów uległo znacznemu zastrzeżeniu. Podróż do Niemiec bez podania szczególnie ważnych powodów jest niemożliwą. Poniżej podajemy główne punkty rozporządzenia.

Podczas wyrobienia paszportu w konsulacie niemieckim musi każdy interesowany podać władzom niemieckim szczegółowe powody wyjazdu do Niemiec, zwłaszcza w tym wypadku, gdy proszący o zezwolenie na wyjazd jest nieznaną władzom niemieckim. Powód i cel podróży muszą być jasne i prawdopodobne. Ogólnie podawany powód, iż proszący udaje się w podróż do Niemiec w celach handlowych, jest niewystarczający, lecz musi w tych wypadkach przedłożyć papiery handlowe i podać dokładny adres firmy handlowej, do której się udaje.

Każdej osobie, która otrzyma paszport, wystawia się dwie, tej samej treści karty rozpoznawcze. Karty te muszą być zaopatrzone numerem, a każda taka karta musi posiadać fotografię taką samą, jak i w paszporcie; nadto karty te będą ostemplowane przez konsulat niemiecki. Poniżej fotografii właściciel paszportu musi umieścić własnoręczny podpis.

Podróżujący w celach handlowych musi się wykazać, iż celu podróży nie można było załatwić listownie. Podróż dla odwiedzin krewnych lub przyjaciół dozwolone będą tylko w koniecznych wypadkach. Konieczność podróży musi być przedstawiona szczegółowo i prawdopodobnie.

Paszport zagraniczny, używany do podróży do Niemiec — prócz szczególnych postanowień, dotyczących każdorazowego przekroczenia granicy w ściślejszym obszarze granicznym — musi być zaopatrzony specjalną wizą ambasady lub konsulatu niemieckiego. Przed każdym ponownym wizowaniem, paszport jak również i właściciel paszportu musi być poddany szczegółowemu badaniu. Paszporty zagraniczne muszą być wizowane za każdorazowym przekroczeniem granicy niemieckiej.

W celu uzyskania wizy właściciel paszportu musi się osobiście zgłosić; tylko w wypadkach wyjątkowych można odstąpić od tego postanowienia. Przy odnawianiu wizy otrzymuje się również nową kartę rozpoznawczą.

— **Dotychczasowe straty angielskie.** „Biuro Reutersa“ podaje urzędowe zestawienie strat angielskich od początku wojny na wszystkich frontach do 9 b. m. włącznie. Polegli żołnierze: 119,923; ranni: 338,758; zaginięci (w niewoli) 69,546. Zabici oficerowie: 7,367; ranni: 13,362; zaginięci 2,149. Ogólne więc straty dotychczasowe armji angielskiej wynoszą 127,290 w zabitych, 352,123 rannych, 71,695 zaginionych — to znaczy ogółem 551,108 ludzi.

— **Zużycie amunicji w dzisiejszej wojnie.** Dla scharakteryzowania olbrzymiego zużycia amunicji w wojnie dzisiejszej, podaje oficjalny francuski „Bulletin des Armées“ następujące szczegóły: Podczas całej wojny r. 1870/71 zużyła artylerja niemiecka 817 tysięcy pocisków, z tego 489 tysięcy przy obleganiu twierdzy a resztę w walkach w polu. W wojnie rosyjsko-japońskiej, która trwała dłużej, jednak ilość wojsk była mniejszą, zużyła cała artylerja 954 tysięcy pocisków.

W obecnej wojnie, jakkolwiek brak dokładnych danych, stwierdzić można już dzisiaj, że zużycie amunicji przechodzi najsmielsze obliczenia z przed wojny. I tak np. na froncie francuskim na jednym odcinku, długości 7 km., wystrzelano obie strony walcząc 100 tysięcy granatów w ciągu jednej doby. W bitwie pod Gorlicami zginęli Niemcy (bez Austro-Węgier) 700 tysięcy pocisków armatnich, a więc nie wiele mniej, niż w całej wojnie francusko-niemieckiej. Do przewiezienia tej amunicji potrzeba było 1000 wagonów. Pod Arras zużyła artylerja francuska w ciągu jednego dnia 300 tysięcy pocisków armatnich, które ważyły 4½ miliona klg. Amunicja ta kosztowała blisko 10 milionów kor.

— **Murzyni dla Polski.** Pani Helena Paderewska, żona naszego słynnego pianisty, napisała list do dr. Bookera, P. Waschingtona of the Muscogee Normal and Industrial Institute, w którym to liście prosiła o pomoc dla ofiar wojny europejskiej w Polsce. Apel ten został wysłany do prasy czytanej przez ludność czarną, by i ta ludność okazała swe serce dla uciemiężonej ludności.

List pani Paderewskiej jest następującej treści:

Szanowny Panie Waschington!

Piszę do Pana list w sprawie, która bółem przejmuję me serce i sądzę, że sprawa ta znajdzie pomiędzy Wami szczerze uczucia. Parę lat temu byłam na Waszem zgrupowaniu i byłam bardzo ucieszona sukcesami, jakie osiągnęła Wasza prawda, zawsze stałam na stanowisku słusznych i równych praw, należących się rasom kolorowym.

Czyniałam to dlatego, ponieważ wiedziałam, jak ciężki dłużej był los Waszego życia, a teraz zwracam się do Was w imieniu cierpiących i głodnych polskiej dzieci: pomóżcie przetrwać te straszne miesiące, przyjdźcie im z pomocą przez posyłanie środków żywności i lekarstw. Nam potrzebną jest każda, najdrobniejsza pomoc i proszę więc Was, byście w tej sprawie apelowali między Waszymi ludźmi. Powiedzcie Waszym ludziom, gdyż może nie wszyscy z nich wiedzą o tem, że Kościuszko i Pułaski byli Polakami, i że oni walcząc o wolność Ameryki, przysłużyli się tam i dla ludności czarnej. Gdy za usługi, jakie ofiarował Kościuszko, dano mu olbrzymie włości, Kościuszko nie przyjął tego, służbę swą bowiem dla Ameryki uważał za swój obowiązek, gdyż kochał wolność. Gdy po ośmioletnim pobycie w Polsce powrócił do Ameryki, przyznano mu pensję generała armji amerykańskiej. Suma ta z powodu długiej jego nieobecności doszła do cyfry 15,000 dol. A chociaż sam ubogi, majątek swój poświęcił Kościuszko dla biednych czarnych dzieci, im to zawsze przychodził ze swą pomocą i dla nich założył pierwszą szkołę w Ameryce, poświęconą wyłącznie dla wychowania i kształcenia czarnych dzieci.

Na to otrzymała p. Paderewska odpowiedź, że apel ten osiągnie przewidziane skutki, gdyż ludność murzyńska tego kraju dobrze pamięta, co dla niej dobrego wyświadczył Kościuszko.

— **Wiadomości o jeńcach.** W ostatnich czasach bardzo wiele osób zwracało się do ministerstwa wojny z prośbą o wiadomości o losie pojedynczych jeńców wojennych. Zwraca się wobec tego uwagę publiczności, iż podobnych prośb, w interesie własnym, nie należy kierować do ministerstwa wojny, lecz wyłącznie do centralnego biura wywiadowczego dla jeńców przy „Czerwonym Krzyżu“ (Gemeinsame Zentralnachweiskebureau vom Roten Kreuze — Anknunftsstelle für Kriegsgefangene) Wiedeń 1, Fischhof 3.

Podania, skierowane do ministerstwa wojny odesłane zostały do wyżej wymienionego biura, co jedynie powoduje zwłokę w załatwieniu.

— **Kino-powieść.** W pogoni za czytelnikami, których coraz bardziej ubywa paryskim dziennikom, „Matin“ wpał na pomysł „kino-powieści“. Polega ona na tem, że powieść awanturzysta, drukowana w odcinku „Matin'a“, jednocześnie wystawiona jest w kinematografach. Ku końcowi tygodnia mianowicie, wszystkie kinematografy Paryża grają treść powieści, zawartej w siedmiu odcinkach „Matin'a“; w ten sposób kino i dziennik popierają się wzajemnie w dziele — reklamy i sensacji. Należy jednak dla sprawliwiości zaznaczyć, że jest to pomysł amerykański. Pierwsza kino-powieść była jednocześnie drukowana i filmowana w Stanach Zjednoczonych, a dziennik, który to zastosował, zdobył niesłychaną liczbę odbiorców. Kino-powieść „Matin'a“ też powstała w Ameryce, i nosi tytuł „Tajemniczy cud w Nowym Jorku“; znany powieściopisarz francuski Piotr Decourcelles przystosował romans do smaku paryskiego.

— **Zbieranie po ulicach ofiar na rzecz Ochrony imienia król. Jadwigi,** które nie przyszło do skutku w ubiegłą niedzielę z powodu deszczu, odbędzie się w dniu Nowego Roku lub nadchodzącej niedzieli o ile w jednym z tych dni będzie pogoda. Ofiarodawcy oznaczani będą różnokolorowymi gwiazdkami.

— **Przedstawienia amatorskie** w dniu 25 i 26 b. m., w Sali Rzemieślników odbyły się na cel dobroczynny staraniem p. A. Ludkiewiczowej. Po odciążeniu kosztów i 10 proc. na Komitet ratunkowy ofiarowano 100 koron T-wu Dobroczynności dla chłopców przy ul. Bykowskiej 75, na gwiazdkę dla dzieci ochronki Towarzystwa.

— **Na zapomniane groby powstańców,** zamiast powinno noworocznych złożyli: p. St. Kosiński 50 kop. i p. Malatyński 2 korony.

— **Zamiast noworocznych życzeń,** na głodnych miasta Piotrkowa, 20 koron złożył w administracji naszego pisma ob. Julian Grabowski.

Ostatnie komunikaty

Ofenzywa rosyjska na granicy bessarabskiej

Wiedeń. Urzędowo pod datą 29 bm.:

Na granicy bessarabskiej także i w dniu wczorajszym przeszedł nieprzyjaciel do ataku po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem, na sposób dnia poprzedniego.

Atakujące kolumny nieprzyjacielskie dotarły miejscami aż do naszych przeszkód. Wszędzie jednak rozbił się atak w ogniu naszej piechoty i artylerji. Straty Rosjan są wielkie.

Na wschód od Burkanów cofnęliśmy nieco kilka naszych przednich oddziałów ubezpieczających wobec — przeważających sił rosyjskich ku naszym głównym stanowiskom.

Na froncie wołyńskim tylko miejscami walki artylerji.

Wojna włoska

Także i wczoraj rozwinęli włosi gorączkową działalność na południowym i południowo-wschodnim froncie tyrolskim.

Nieprzyjacielski atak na wzgórze Carbonite — na południowy wschód od Barko — został odparty. Również nie udały się nocne przedsięwzięcia, podjęte przez nieprzyjaciela.

W obszarze Cal di Lane na froncie Po-brzeża rozgrywały się walki artyleryjskie, tudzież, przy pomocy granatów ręcznych i miotaczy min.

Na Bałkanie

Sytuacja niezmienną. Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Gwałtowne walki we Francji

Berlin. Urzędowo pod datą 29 b. m.:

Westende była znowu ostrzeliwana przez monitory nieprzyjacielskie, tymrazem bez żadnego skutku.

Sygnalizowany we wczorajszym komunikacie atak nieprzyjacielski koło Hirzstein, rozbił się już w naszym ogniu.

Francuzi podjęli wieczorem dwukrotny atak na nasze stanowiska niedawno odzyskane, na Hartmansweilerkopf.

Częściowo wtargnął nieprzyjaciel do naszych rowów. W kontrataku jednak wszędzie został wyrzucony.

Nieprzyjaciel podjął atak ponowny. Toczą się jeszcze walki o odzyskanie części naszych rowów. Dotychczas wzięliśmy do niewoli 5 oficerów francuskich i przeszło 200 żołnierzy.

W dwóch dniach ostatnich stracili Anglicy 3 aparaty lotnicze, a wśród nich wielki aparat bojowy.

Front wschodni

Koło Rygi na północny wschód od Tukum rozbił się atak silniejszych oddziałów rosyjskich.

Na południe od Pińska napadnięte zostały strażce rosyjskie i zniesione.

Korpusy indyjskie opuszczają Francję

Berlin (w. wł.). Urzędowy komunikat angielski donosi: Wojska indyjskie opuszczają front francuski. Przed odjazdem korpusów indyjskich książę Walii przybył z orędiem od króla angielskiego, w którym tenże składa dzięki indjanom, udającym się obecnie na inny front, za ich dotychczasowe męstwo i waleczność.

Nowy kryzys gabinetowy w Anglii

Rotterdam (w. wł.). Według wiadomości nadchodzących z Londynu gabinet angielski znajduje się znowu w stanie kryzysu. Mianowicie zupełne bankructwo akcji dardanelskiej podkopało stanowisko Asquitha. Odbywają się tedy od kilku dni narady gabinetu, jak wybrnąć z sytuacji.

Genewa (w. wł.). Pisma francuskie donoszą, że jakkolwiek Asquith będzie musiał ustąpić, to jednak skład gabinetu nowego ualym ulegnie zmianom. Kierownictwo gabinetu nowego objąłby Lloyd George. Kitchener zostałby wojskowym namiestnikiem dla kolonii wschodnich, więc dla Egiptu i dla Indji.

Chrystjanja. (w. wł.) Z Londynu donoszą, że wicekról Indji powołany został do Londynu w pilnej sprawie.

Powstanie w Egipcie (?)

Wiedeń (w. wł.). Pisma tutejsze rejestrują za dziennikami włoskimi alarmujące wiadomości z Kairo. Zdaniem tych pism, dwie trzecie mieszkańców Egiptu podniosło sztandar buntu przeciw rządowi angielskim. Władze angielskie w panice opuszczają swoje stanowiska. W Aleksandrii ładują dalsze transporty wojsk z Australji.

Niemiecka łódź podwodna na wybrzeżach Egiptu

Kolonja (w. wł.). „Kölnische Ztg.“ przynosi według angielskiej Agencji teleg. dalsze szczegóły walk pod Sollum, stoczonych przez wojska angielskie ze zbuntowanymi arabami. W Sollum znajdowała się nieliczna załoga wojsk egipskich pod komendą oficerów angielskich. Arabowie, których obóz był w nieznacznej odległości od Sollum, zaatakowali wojska egipskie, a równocześnie zjawiała się opodal wybrzeża niemiecka łódź podwodna, i otworzyła ogień na załogę angielsko-egipską, która w ten sposób dostała się w dwa ognie — i musiała się cofnąć wśród dotkliwych strat.

Włochy a operacje wojenne w Albanii

Dzienniki paryskie wyrażają przekonanie, że bułgarzy pomazzerują ku Adry, celem zdobycia miasta Durazzo, stolicy Albanii. O tym marszu bułgarów rządowa prasa włoska mówi jako o fakcie dokonanym. Z tego powodu odbyła się w Durazzo serbska Rada wojenna przy udziale przedstawicieli sztabu włoskiego, na której Włochy oświadczyły gotowość wzięcia udziału w ekspedycji do Albanii. W Vallonie rozpoczęło się lądowanie wojsk włoskich, których siła nie została jeszcze ustalona. Mówią o 30.000 żołnierzy. W Rzymie zwlekają z definitywnym wysłaniem korpusu ekspedycyjnego do Albanii ze względu na porę zimową i na olbrzymie trudności, jakie włosi będą mieli w Albanii do zwalczania. Przyjdzie im tam walczyć nie tylko z bułgarami, ale i Albańczykami.

Za utrzymaniem frontu albańskiego przemawiają przede wszystkim momenty natury militarnej, ponieważ walka przeciw państwu centralnym na dwóch frontach, serbskim i bułgarskim rokuje większe widoki powodzenia. Nadto włoskie wojska są lepiej przystosowane do walk górskich w Albanii i Czarnogórze, niż wojska angielskie lub francuskie. Niemniej względy polityczne wymagają utrzymania frontu w Albanii, gdyż wybrzeże albańskie w rękach państw centralnych stanowiłoby ciągle niebezpieczeństwo dla Włoch.

Albanja ma stanowić jeden z przedmiotów odškodowania wojennego dla Włoch, warunkowany koniecznością zaukniecia wejścia do Adryatyki. Tak jak Włochy na południu, otrzyma Czarnogóra koncesje polityczne w północnej Albanii, oczywiście mniejsze. Właściwa Albanja stanowić ma niezależne państwo pod panowaniem włoskiego księcia, a opieką czwórporozumienia.

(Mimo wszystkie te wiadomości — wyprawa Włoch do Albanii w rozmiarach większych wydaje się nieprawdopodobną z powodu trudności natury militarnej. Włochy prawdopodobnie ograniczą się do obsadzenia Vallony i Durazza i do ufortyfikowania tych miejscowości. Red.)

Wydawnictwa Instytutu Ekonomicznego NKN w Krakowie

Jak wiadomo powstał we wrześniu 1915 r. z inicjatywy grupującego się kolo NKN grona osób pracujących naukowo w zakresie ekonomii społecznej i umiejętności prawn-administracyjnych: Instytut ekonomiczny NKN. Założycielom przyświecała myśl powiększenia zasobów naukowego poznania w

zakresie stosunków gospodarczych na ziemi polskiej. Swego czasu Instytut ogłosił szczegółowy program swoich prac, przystępując zarazem do realizacji swych celów, Akcją wydawniczą, poświęconą polskim stosunkom gospodarczym, ich naukowemu zbadaniu rozpoczął Instytut szeregiem prac, opartych na wykładach swego czasu mianych na Kursie ekonomiczno-społecznym NKN.

Jako pierwszy zeszyt wydawnictw Instytutu ekonomicznego NKN wyszła obecnie drukiem praca posła profesora d-ra Józefa Buzka pt. „Pogląd na wzrost ludności ziem polskich“.

Praca ta obejmuje bogaty materiał faktyczny, dotyczący wzrostu ludności i najważniejszych warunków ekonomicznych tego wzrostu. Rozwój naturalny ruchu ludności traktowany jest w porównaniu z przeszłością; bardzo szczegółowy materiał przedstawiony jest w rozdziale III o emigracji na ziemiach polskich. Rozdział IV „Pogląd na rozwój ludności na ziemiach polskich“ daje syntezę stosunków ludnościowych.

Praca prof. Buzka ze względu na jej wielką wartość naukową wyjdzie również w języku niemieckim.

Jako zeszyt II wydawnictw Instytutu ekonomicznego NKN wyszła praca Rady Dworu prof. d-ra Ernesta Tilla pt. „Noweła do austr. kodeksu cywilnego“. Praca prof. Tilla daje system noweli wraz z tekstem jej polskim i niemieckim.

Jako zeszyt III wydawnictw Instytutu ekonomicznego NKN wyszła praca przedwcześnie zmarłego śp. Edwarda Milewskiego, znanego badacza kooperatywy pt. „Kooperacja i jej znaczenie w Polsce“. Kooperatywa na ziemiach polskich traktowana tu jest porównawczo z kooperatywą za granicą, praca Edwarda Milewskiego zawiera bogaty materiał faktyczny i cyfrowy.

Prace prof. Buzka i Milewskiego są na głównym składzie księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie, praca prof. Tilla na składzie głównym księgarni prawniczej Frommela w Krakowie. Wydawnictwa Instytutu ekonomicznego przedstawiają się zewnętrznie bardzo korzystnie dzięki staraniom ruchliwego Centralnego Biura Wydawnictw NKN. Niebawem ukazą się dalsze wydawnictwa naukowe Instytutu ekonomicznego NKN, dotyczące najważniejszych zagadnień życia gospodarczego na ziemiach polskich, tworząc systematyczną całość. Cena poszczególnych prac bardzo przystępna. Książka prof. Buzka: 2 kor.,

prof. Tilla: 2 kor. 50 h., praca Edwarda Milewskiego: 1 kor. 50 h. W sprawach wydawnictw udziela wszelkich wyjaśnień Instytut ekonomiczny NKN, Kraków, Krowoderska 26.

Niemcy a zima rosyjska

Niemcy poczynili już przygotowania na przezimowanie w Rosji.

Wszyscy żołnierze niemieccy otrzymali ciepłe ubrania zimowe. Od sierpnia już pracowano w całych Niemczech nad zapatrzeniem żołnierzy w ciepłe rzeczy.

Zgromadzono przede wszystkim ogromną ilość rzeczy wełnianych. Oprócz rzeczy wełnianych, zbierano w całych Niemczech białe tkaniny, płótno i t. p., aby dostawić wojskom niemieckim ubrań ochronnych, zabezpieczających je przed obserwacją nieprzyjaciela. Również rowy strzeleckie i całe kolumny będą miały biały kolor, celem zabezpieczenia się przed obserwacją lotników.

Moskiewski dziennik „Russkoje Slovo“, omawiając te przygotowania Niemców, pisze: „Sądziliśmy w swej rosyjskiej prostocie ducha, iż śniegi i mrozy naszej zimy zniszczą Niemców, a tymczasem srogi klimat rosyjski przyniósł im tylko korzyść, bo jak powiadają Niemcy „Wasza zima zbudowała nam doskonałe mosty z lodu“. Dziennik ten wzywa wszystkich obywateli rosyjskich, aby zajęli się wyekwipowaniem wojsk na zimę.

Szczególnie starają się Niemcy o stan zdrowotny swych żołnierzy w rowach strzeleckich. Wszyscy żołnierze otrzymali ciepłe worki do spania.

Ściany rowów strzeleckich pokryte są słomą i matami pilśniowymi, podłoga zaś słomą lub deskami. Wszystkim dowódcom polecono, aby chronili żołnierzy przed zamrażaniem. Hindenburg wydał nawet w tej sprawie rozkaz następującej treści: „Jeśli w rowie strzeleckim obok dowódcy zamrażnie żołnierz, to dowódca zasługuje na rozstrzelanie za niedopilnowanie swych obowiązków.“

Cesarz Wilhelm zaś wyraził się: „Rosyjski mróz może być tak wielkim, jak chce, dla niemieckiego żołnierza nie powinien on istnieć. — Musimy się liczyć z każdym człowiekiem. Dostyc już tego, że tracimy żołnierzy w walce. — Byłoby zbrodnią, gdybyśmy traciли ich jeszcze wskutek zimy.“

Specjalne oddziały sanitarne czuwają nad czystością w rowach strzeleckich. Każdy żołnierz otrzymuje spirytus do nacierania ciała. Także do prowadzenia walki zimowej są żołnierze niemieccy doskonale przygotowani.

Treny, kuchnie polowe, ogromne zbiorniki z ciepłą wodą, karabiny maszynowe i lekkie działa umieszczone są na szafkach. Dla przedzierania się przez zaspy śnieżne urządzone są specjalne plugi śnieżne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej l. 13

O G Ł O S Z E N I A

Orkiestra

dęta 2-giej Brygady Legionów polskich, potrzebuje zdolnych muzykantów amatorów i zawodowców. Zgłoszenia pocztówką połową do Komendy Legionów, poczł. pol. 355, dla Kapelmistrza II Brygady.

F. LORD BIURO TECHNICZNE

KRAKÓW, Lubicz 1.

Skład maszyn i artykułów technicznych, przybory do gorzełni, młynów, cegieli, tartaków, OLEJE mineralne do motorów i maszyn parowych, pasy skórzane i z sierści wielbłądziej, gaza jedwabna, gurty, kamienie młyńskie, uszczelnienia do maszyn wszelkiego rodzaju, armatury metalowe, kurki, wodowskazy, płachty nieprzemakalne na wozy i sterły. Pompy, studzienki, sikawki, węże gumowe i parciane do wody, piwa, spirytusu, transmisje i tarcze pasowe, wszelkie przybory elektryczne, prądnicę, motory, przewody, lampy żarowe i łukowe i t. d. Cenniki, kosztorysy na urządzenie fabryczne i instalacje bezpłatnie

WE WIEDNIU

przy ul. Wollzeile 16, 1-szy obwód drzwi 12a. (winda)
ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych

Dr. med. JÓZEF ROSENBERG

były demonstrator c. k. Uniwersytetu we Lwowie i sekundariusz szpit.

w godzinach od 12—1 w poł. i od 1/2 3—1/2 5-ej popoł.

Także szczepienie ochronne przeciw ospie, cholerze i tyfusowi.

Koncesjonowany skład

nafty, benzyny, terpentyny, oliwy maszynowej cylindrowej i wszelkich smarów do automobil, maszyn browarniczych, gorzelnianych, fabrycz.

Hurtowna oraz częściowa sprzedaż rtykułów DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO:

masa podłogowa do froterowania, wosk, benzyna, terpentyna, ściereczki, szciotki, pendzle, tynktury do odświeżania mebli. Wszelkie farby na podłogi, drzwi, okna. Wszelkich wyjaśnień użycia udziela się.

Dla lakierników, malarzy dekoracyjnych pokojowych:

farba fasadowa—patent własny, farby proszkowe, aniliny, pokosty, lakiery, pendzle w największym wyborze i wszelkie inne przybory.

Dla instalatorów elektrycznych, wodociągowych:

wszelkie artykuły w zakres wchodzące.

Dla przemysłu budowlanego:

gips własnej fabrykacji, cement, wapno hydrauliczne, papa, wafprof przeciw wilgoci, karbolicum przeciw grzybowi i t. p.

„POD GANKIEM“

FR. LENERT w Krakowie

ulica Sławkowska L. 6.

Tylko pierwszej jakości!

Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najniższych cenach, hurtownie i detalicznie poleca

Wojciech Olszowski

KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

KUPIĘ maszynę do pisania „Underwood“ z łacińskim alfabetem. Może być używana. A. PAJEWSKI. Adwokat Przysięgły. Piotrków, Bykowska 55.

„SWOJAK“ Dąbrowa,

ul. Szosowa 19.

poleca hurtowo sprzedaż

fajek i kart do gry.

Wykwalifikowana pszczelarka -ogrodniczka poszukuje samodzielnej posady. Łaskawe oferty dla „Ogrodniczki“ przyjmuje Stowarzyszenie Rolnicze w Piotrkowie.

POSZUKUJĘ SAMODZIELNEGO zarządu domem przy gospodarstwie. Świadectwa na żądanie. Oferty pod lit. A. K. Aleje Szkolne № 1. Sklep spożywczy W-nej Kalużyńskiej.